Nr. 51. Poniedziałek 21. Maja 1883.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

**Prenumerata.**

**We Lwowie:** rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

**Na prowincji:** rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

**Za granicą:** Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

**Ogłoszenia.**

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Heleny kr.
Wtorek. Julji p.
Środa. Dezyderjusz.
Czwartek. Boże Ciało. Joanny w.
Piątek. Urbana I. p.
Sobota. Filipa N.
Niedziela. Jana pap.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 21 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 33 minut.
Długość dnia 15. godz. 12 minut.
Barometr nieruchomy.

## DO BUNTU!

—

Ideałem organizacji wyborczej jest jak wiadomo następująca: stronnictwa polityczne, każde z osobna, tworzą w okręgach komitety; komitety te stawiają po jednym kandydacie i w imię swego sztandaru rozwijają akcję agitacyjną, a dla zapobieżenia nadużyciom wybierają komisję, która złożona z delegatów każdego komitetu, przestrzega sumienności wyborów.

Taka organizacja wyborcza istnieje już wszędzie, gdzie formy konstytucyjne wsiąknęły do szpiku kości, a życie polityczne rozwija się normalnie.

Nasz kraj do normalnych należy. Wolnym jest bowiem od wszelkich zasadniczych chorób, mogących nadwerężyć podwaliny społecznego lub politycznego bytu. Kwestja zaś ruska istnieje tylko w wyobraźni tych, którzy z waśni dwóch bratnich narodów ciągną prywatny zysk dla siebie.

Nie ma więc absolutnie żadnej racji, dla której mielibyśmy zrzekać się z naszego prawa do swobodnego wyboru między kandydatami i pozbawiać siebie środków dokładnego ocenienia ich wartości.

Nie ma przeto także żadnej moralnej podstawy instytucja, znienawidzona już dzisiaj w całym kraju, a zwana Komitetem centralnym.

Dzięki jedynie karygodnemu lekceważeniu spraw publicznych i tej politycznej morfinie, którą prasa nasza, bezdarna i bezmyślna, rozdaje codzień inteligentnym warstwom naszego społeczeństwa w postaci artykułów, szytych wiecznie na jednem i tem samem kopycie; — dzięki więc tym dwom okolicznościom wyrobiło się u nas mniemanie, iż jest pewnego rodzaju politycznym grzechem, niemal zbrodnią stanu, występować przeciw decyzjom komitetu centralnego.

Tak jak gdyby grzechem było walczyć z koterją, która postanowiła zająć dla siebie i dla swych trabantów wszystkie posterunki w kraju! Tak jak gdyby zbrodnią było wyznawać inne niż ona zasady! Tak jak gdyby przyszłość kraju miała ucierpieć na tem, jeżeli społeczność nasza przestanie być stadem Panurgowem, prowadzonem ślepo przez garstkę wypasionych tryków!

Do buntu więc wzywamy wszystkie postępowe żywioły naszego kraju!

Oświadczamy wręcz i stanowczo, że farsą jest, straszakiem chińskim, cała ta blaga o niezbędnej karności w akcji wyborczej. Bo karność ma tylko znaczenie i mieć może w szeregach stronnictwa. Jest zaś pustem słowem na szerokiej arenie całego kraju.

Wzywamy tedy do buntu, a na jak zdrowej i rozumnej podstawie oparte jest to wezwanie, najlepiej przekona się z tego nasz ogół, iż nasi augurowie nie poważą się podjąć rzuconej im rękawicy. Będą milczeli — jak blagierzy złowieni na kłamstwie.

Niech więc we wszystkich okręgach wyborczych organizują się co rychlej komitety postępowe, złożone z polskich, ruskich i żydowskich żywiołów; niech wybierają z pośród siebie najgodniejszego a znanego z swej niezawisłości i postępowych zasad, stawiają go na kandydata i rozwijają w obronie jego i postępowego sztandaru agitację.

A już co najmniej — przykładać ręki do zwycięstwa kandydatów komitetu centralnego nie powinni. Bo z 10 tych figurantów, — przynajmniej dziewięciu do wstecznego obozu należy.

Zatem do dzieła!

*Elin.*

## KRONIKA.

**Marszałek** krajowy dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj rannym pociągiem z Wiednia, dokąd sie udał na posiedzenia Izby panów.

Dnia 26 bm. wyjedzie p. marszałek do Krakowa, aby być obecnym na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki, również uda się na tą uroczystość i namiestnik hr. Potocki.

**W teatrze** dziś i jutro same stare rzeczy. Na środę zaś zapowiada dyrekcja **Gaskończyka**, nowę operetkę Suppego.

**Dla prawników** W środę d. 23. maja r. b. o godz. pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Kudwika l. 3) II. p. zebranie miesięczne członków Towarzyswta prawniczego. Na porządku dziennym odczyt prof. dr. A. Balasicza: „Teorje Bulowa i Heyslera o powstaniu procesu cywilnego“. Zebrania towarzyskie prawników odbywać się będą, od dnia 26. maja b. r. począwszy, każdej soboty o godzinie 7. wieczór w ogrodzie na strzelnicy miejskiej.

**Z prasy.** Dowiadujemy się, że w Stanisławowie zacznie wychodzić z dniem 1. czerwca b. r. nowy dwutygodnik, poświęcony młodzieży.

Uznać istotnie wypada energję i niezrażenie się wydawców wobec najzupełniejszej obojętności naszego społeczeństwa.

Nie tak dawno upadło we Lwowie takie samo pisemko, wydawane przez znanego i utalentowanego pisarza p. Wł. Bełzę, pomimo, że redagowane było bardzo starannie i z zamiłowaniem.

Życzymy serdecznie, aby „Światełko“ stanisławowskie lepszego losu doznało, aby w szkole i po za szkołą błyszczało i było dziatwie przewodnią gwiazdą do cnoty i pracy.

Wedle programu, „Światełko“ wychodzić będzie 1. i 15 każdego miesiąca i będzie zawierało:

2)

## ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

— Patrz Bronisiu — zawołał gwałtownie — przecież my jesteśmy młodzi, przecież my mamy jakieś prawa do szczęścia, równie dobre, jak każdy kwiat, co się rozwija, ma prawo do słońca! I cóż nam z tych praw? Oto ja ciebie kocham i ty mnie kochasz, a jednak rozejdziemy się jak obcy, bo ten chleb, dla którego sprzedajemy samych siebie, wyżywić by nas nie mógł. W tym wieku, w którym wszystko uśmiechać się do nas powinno, będziemy musieli poprzestać na garstce wspomnień... tylko wspomnień... i to jakich! Boczyż nam to wystarczyć może Bronisia, że serca nasze zrozumiały się przed trzema laty, żem ja odtąd przychodził tu codziennie, popatrzeć na ciebie, posłuchać czytania, którem wieczorami rozrywałaś schorowaną matkę, szepcząc ci czasem że cię kocham i pożegnać cię nie śmiejąc, nawet na dobranoc czoła twego dotknąć ustami! Powiesz mi, że to były bardzo piękne i kochane chwile, że teraz, gdy nam ich zbraknie stokroć droższemi nam się staną — prawda! Ależ Bronisiu, jasny wschód słońca dziwnie bladym się wyda, gdy ma być zarazem południem, a my podobno przeżyliśmy już takie południe!

— Marjanie — ozwała się Bronisia, podnosząc na niego wilgotne, lecz stanowczością błyszczące oczy — i po cóż rozdrażniac się takiemi obrazami? po co kłaść więcej kiru na to co już jest i tak dosyć czarne? Widzisz, ja jestem kobietą, niema tygodnia jak zostałam sierotą, dziś przyjmuję tak mi zawsze wstrętne obowiązki nauczycielki domowej, a przecież nie rozpaczam. Nie spodziewając się niczego, niezwątpiłam jednak zupełnie, żeby już dla nas żadnej przyszłości nie było.

— Przyszłości? — zaśmiał się Marjan z goryczą — jakiej? Przyszłość rodzinie nie kobieta lecz mężczyzna stwarza, a jam do tego nie zdolny. Cóż ze mnie zrobili ci, którym jestem winien to życie, które przeklinam? Dali mi chore ciało, wydelikacene nierozsądną czułością, bezmyślnem wychowaniem osłabili umysł, rozegzaltowali i tak wrażliwą wyobraźnię, a potem próbę z pod klosza tej sztucznej egzystencji wypuścili na mróz rzeczywistości i cóż dziwnego, że się roślina zwarzyła, że zamiast wydać kwiat i owoc stała się oto takim bezużytecznym chwastem.

Młoda dziewczyna westchnęła i chcą odwrócić rozmowę od niemiłego przedmiotu spojrzała na zegarek.

— Druga — rzekła — mam jescze trzy godziny czasu. Rzeczy moje już spakowałam. Sprzęty zabiorą dopiero po mojem wyjściu. Przykro by mi było patrzeć, jakby je wynosili. Zżyłam się z niemi od lat tylu, z każdym łączy się jakieś wspomnienie...

— Wszystkie sprzedałaś? — zapytał Marjan.

— Wszystkie. Jego tylko zachowałam na pamiątkę — odparła, wskazując oczyma na stojący pod oknem głęboki, staroświecki fotel o wysokiem oparciu z tak zwanemi uszami o szufladkowych poręczach.

Podeszła ku niemu i oparła się o jego drewniany, żółtemi gwoździkami nabijany bok.

— Biedna mama! — mówiła — ośmnaście lat życia spędzić na jednem miejscu. Ten fotel tak nierozłącznie wiąże się z nią w moich wspomnieniach. Nie pamiętam jej zdrowej i chodzącej. Miałam zaledwie trzy lata, gdy ją sparaliżowało. Patrz tutaj, gdzie skóra bardziej wytarta opierała zawsze głowę do poobiedniej drzemki. W tej szufladzie leży jej ostatnia robota tak, jak ją po raz ostatni złożyła, a w tej jej okulary i pudełeczko z pastylkami, które tak lubiła... Gdzież jabym mogła rozstać się z tym fotelem...

Przycisnęła obie ręce do wilgotnych oczu, ale je wnet opuściła, wstrząsając głową, jakby dla odpędzenia natrętnych myśli,

— Nie, nie — rzekła — dosyć będę miała na to czasu w samotności. Teraz, korzystajmy z tych kilku chwil, jakie nam zostają. Wiesz — ciągnęła dalej, zbliżając się już z uśmiechem do Marjana — nim przyszedłeś zajmowałam się gotowaniem. Nasza służąca wczoraj już odejść mu-

1. Obrazki z przyrody, 2. Obrazki z dziejów ojczystych, 3. Powiastki moralne, 4. Życiorysy zasłużonych mężów, 5. Wierszyki itd. Powodzenia i lat długich!

**Dla gospodarzy.** Nie jeźdźcy na spienionych rumakach, ani huk moździerzy, ale skromny okólnik Towarzystwa gospodarskiego obwieścił starannym hodowcom bydła o nowo narodzonych potomkach krwi szlachetnej.

W oborach zarodowych subwencjonowanych przybyło od nowego roku dwudziestu dwóch reprezentantów, czterech ras arystokratycznych. W oborach rasy berneńskiej: w Bukowie d. 20 kwietnia, w Kamiennej 15 lut. i 14 kwiet., w Podhajczykach d. 3 stycz., 22 lut. i 14 stycz., w Żuklinie d. 6 stycz. i 20. marca.

Rasy Kuhlamskiej: w Ostrowie 27 stycz., 30 stycz. i 11 lut., w Wiązowej: 3 i 23 stycz. 26 marca i 4 kwiet.

Rasy Oldenburgskiej: w Stojance 14 stycznia, 5, 6, 15 i 27 marca.

Rasy Pinzgau: w Pornance 4 marca i 5 kwiet.

**Niedbałość.** Dochodzą nas skargi lokatorów domu pod l. 29 przy ulicy Sykstuskiej na przykrości, jakich doznają z powodu zepsutej pompy studziennej.

Studnia ta służy dla kilku domów, a w niej od kilku tygodni klapa skórzana od pompy zepsuta; potrzeba tedy długo i silnie szarpać, zanim się trochę wody dostanie.

Szarpanie to i stuk trwa do północy prawie, a rozpoczyna się ze świtem, z narażeniem spokoju i spoczynku wszystkich lokatorów, którzy po całodziennej pracy chcieliby przecie odpocząć.

**Nieustraszona.** Było to w naszych pięknych Karpatach. Cudowny dzień sierpniowy miał się ku schyłkowi, ale słońce paliło jeszcze silnie; roje owadów brzęczały, akompaniując świergotowi ptasząt, co wszystko napełniało powietrze dziwnie rozmarzającą muzyką.

Na pochyłości wysokiej góry piękna trzynastoletnia góraleczka sama jedna, schylona, w jednej ręce trzyma obszerne gliniane naczynie drugą skwapliwie obiera z malinowego krzewu rubinowe jagody.

Naczynie już prawie pełne, dziewczyna rada w duchu, że nie wróci do chaty z próżnemi rękami.

W tem nagle widzi ogromną kosmatą łapę wdzierającą się do naczynia po mozolnie uzbierane jagody. Odwraca się i widzi, że łapa ta należy do ogromnego maruchy, któremu zechciało się pokosztować malin. Smakosz i wygodniś nie chciał się sam trudzić zbieraniem.

Góralka nie podzielała jednak zapatrywań nieproszonego gościa, ale oburzona jego zamiarami zaborczemi wycięła mu z całej siły swoją drobną ale silną dłonią, policzek.

Zdziwiony takiem przyjęciem marucha ryknął przeraźliwie i czując, że nie ma słuszności odszedł w góry zawstydzony.

Autentyczne!

**Dowcipni złodzieje.** *Kur. Rzeszowskiemu* donoszą, że temi dniami zakradło się w Łańcucie kilku złodzieji do pewnego handlu towarów żelaznych, nie znalazłszy jednak gotówki, zapragnęło pomścić się na właścicielu i w tym celu zamknęło sklep pięcioma kłódkami systemu Wertheima, których klucze utonęły w ich kieszeniach. Właściciel przyszedłszy rano zdziwił się wielce, że sklep tyloma kłódkami zamknięty; pomyślał jednak, że to żona była tak ostrożną, a mając niektóre sprawunki na kolei, oddalonej o dobre ćwierć mili od miasta, udał się na dworzec. W pół godziny potem nadeszła żona z kolei i ogarnęło ją zdziwienie, na widok tak dobrze zamkniętego sklepu. Czekała chwilę cierpliwie, lecz okoliczność, że mnóstwo ludzi spieszyło na jarmark, z których niezawodnie niejedenby zawitał do sklepu, gdyby był otwarty, skłoniło ją do posłania po męża. Dopiero teraz rzecz się wyjaśniła. Zawołano ślusarza, a kiedy po długich staraniach otworzono w końcu drzwi, panujący w wnątrz nieład dał poznać właścicielowi jacy to goście tak starannie drzwi sklepu zamknęli. Na dobitek znaleziono na stole kartkę papieru, na której napisali dowcipni złodzieje, że jeżeli właściciel chce na przyszłość uniknąć wszelkich kłopotów z otwieraniem, powinien przynajmniej część swej gotówki w handlu zostawiać.

**Szczególnego rodzaju pogrzeb** opisuje „Echo Łomżyńskie": W parafii N., w powiecie łomżyńskim, mieszkał były kleryk P., szwankujący nieco na umyśle i z tego powodu zapewne wydalony z seminarjum. Nieborakowi temu sprzykrzyło się życie, a nie chcąc własną ręką zadawać sobie śmierci, obmyślił inny oryginalny sposób dostania się na tamten świat, do którego wzdychał. Gdy pewnego razu wedle zwyczaju przyniesiono na noc do kościoła umarłego, P. wyjął go z trumny, skrył gdzieś w kącie i sam zajął niewygodne jego miejsce. Nad żywym odprawiło się nabożeństwo żałobne, trumnę wzięto na ramiona, zaniesiono na cmentarz, tam odśpiewano ostatnie modlitwy i mniemanego nieboszczyka spuszczono do grobu. Nareszcie ksiądz bierze grudkę ziemi i przysypuje nią trumnę— ten głuchy odgłos, poruszający zwykle serca obecnych pogrzebowi widocznie sprowadził refleksję i w umyśle grzebanego za żywa P. W ostatniej chwili żal widocznie zrobiło mu się życia, zerwał się z trumny, odrzucił wieko i krzyknął: „Ja jestem P., nie chowajcie mnie, bom żywy!" Co się działo wtedy na cmentarzu, łatwo sobie wyobrazić; ksiadz, posługa kościelna i cały orszak pogrzebowy rozpierzchnął się na wszystkie strony, i trzeba było dosyć czasu zanim rzecz się wyjaśniła. Wtedy od szukano prawdziwego trupa i pogrzeb odbył się już bez przeszkód.

**Z typów warszawskich.** Dorożkarze warszawscy obowiązani są dwa razy do roku wyjeżdżać na tak zw. „szarwark" własnemi końmi. Zrozumieć łatwo, że nie bardzo chce im się poświęcać dwa dni na taką „głupią robotę". Jeszcze tam jakiś „sałata", ale arystokracja dorożkarska uchyla się od osobistego spełniania tej powinności. Okoliczność ta wywołała utworzenie się specjalistów „szarwarkowych". Są to ludzie zamieszkali przeważnie pod Wolskiemi rogatkami, a stanowiący wyłączny typ. Szarwarkarz jest rodzonym bratem woziwody, a stryjecznym „maszynisty od aparatu". On, jego wóz do wapna i konie stanowią pyszną parę. — Sam obdarty — okryty często resztkami jakiegoś munduru, lub starego „szynela", szarwarkarz ma parę koni, ubraną w parcianą uprzęż, z wystającemi biodrami, zabrudzoną jak jej właściciel. Jeżeli taka para koni ma troje oczu — to bardzo dobrze; zwykle obchodzi się dwoma, czasem jednem. Jada, co się zdarzy: trochę siana, trochę sieczki, mnóstwo wody i nic owsa. Zaledwie świt błyśnie na niebie, szarwarkarz wyjeżdża na robotę. Cały dzień jest przy pracy a pod wieczór zjeżdża na plac św. Aleksandra dla kontroli. Tu nieraz czeka godzinę, półtorej i dłużej, nim go uwolnią. klnie, ale to mu niewiele pomaga. Potem wlecze się pod Wolskie rogatki, aby znów wyjechać do roboty za którego z dorożkarzy. I tak codziennie!

**Trwała materja.** Przy naprawie fundamentów kościoła farnego w Rzeszowie znaleziono trumnę z nadpisem „1783 rok", a w niej szkielet kobiety, ubranej w jedwabną żółtą suknię. Owoż materja tej sukni, pomimo, iż całe stulecie przeleżała w ziemi, jest tak dziś jeszcze mocną, że niepodobna jej prawie rozedrzeć. Niechby to dzisiejsi fabrykanci potrafili utkać taką materję!

**Kowaczewicz i książe Nikita.** W tych dniach przedstawił się bawiącemu w Wiedniu księciu Czarnogóry młody ale głośny już dalmatyński poeta Kowaczewicz, który obecnie jest słuchaczem wydziału filozoficznego na uniwersytecie wiedeńskim.

Kowaczewicz wydał niedawno zbiorek liryczny poezyj w języku serbskim p. t. „Srbstvo". Książe nadzwyczaj życzliwie przyjął poetę, posadził obok siebie na sofie i poczęstował papierosami. Przeszło godzinę przepędzili na miłej pogadance, w czasie której przyznał się książe Nikita, że wkrótce wyda sam tragedję p. t. „Bałkańska caryca". Na pożegnanie oznajmił książe swemu bratu w Apollinie, że mu udziela na cały czas studjów jego stypendjum, gdyż dowiedział się poprzednio o niebardzo świetnych stosunkach młodego poety.

**Literatura dramatyczna.** Björnstjerne Björnson, który od jesieni zeszłego roku usunął się zupełnie z areny walk politycznych i mieszka obecnie z rodziną w Paryżu, napisał nowy trzyaktowy dramat p. t. „Rękawiczka". W tych dniach prawdopodobnie ukaże się to dzieło w handlu księgarskim.

**Ze świata tonów,** Skrzypek nasze St. Barcewicz zbiera obecnie laury w Pradze, gdzie daje koncerty w nowym czeskim teatrze.

**Nana autorką.** Wiadomo, iż opis buduaru Nany w osławionym romansie Zoli wzięty jest z natury. Zola studjował szczegóły w apartamentach znanej Paryżowi panny Valtesse, która niewyczerpanem była dlań źródłem charakterystycznych rysów... spożytkowanych następnie w powieści. Otóż ów prototyp, a raczej oryginał „Nany", p. Valtesse, napisała powieść zatytułowaną *Les Nanas* i dedykowała ją... swojej matce, prostej praczce! Wydanie ozdobne — nie puszczono go atoli w obieg księgarski. Kilkadziesiąt egzemplarzy sprzedaje sama „autorka" po skromnej cenie za każdy 12.000 franków...

**Zjazd dziennikarzy** niemieckich odbył się podczas Zielonych Świątek w Eisenach. Powzięto postanowienia, które sprowadzą znaczne zmiany w ich stosunkach. Uchwalono zawiązać nowy związek dziennikarzy, na podstawie wniosków powziętych w Frankfurcie nad M. z małemi tylko zmianami Idzie tu głównie o zapewnienie pomocy w nagłych wypadkach i chorobie, Uchwalono także wybór sądu honorowego. Rzecz naturalna, zjazd skończył się ucztą, podczas której wypito piwa bez miary, oryginalne jednak było „menu" czysto dziennikarskim skreślone stylem. I tak:

Silnie pobudzający artykuł wstępny:" zupa Julienne.

„Rozmyślania wiosenne:" czajcze jaja na świeżem maśle.

„Wiadomości bieżące:" pstrągi z najlepszych źródeł, do tego z Tunisu telegraficznie zamówione kartofle z r. 1883.

---

siała, ale kucharka z przeciwka nauczyła mnie jak się szumuje rosół i przyrządziła mięso na befsztyk — teraz go tylko usmarzę. Kartofle już się dogotowują, kompot zrobiłam — wszak zjesz ze mną objad?

Marjan patrzył na nią, gdy mówiła i dziwny wyraz przesunął się po jego twarzy.

— Ja ciebie czasem zrozumieć nie mogę — rzekł zwolna — w takiej chwili pamiętać o kartoflach i kompocie... Gdyby to zrobiła flamandka — nie dziwiłbym się... ale ty! — z twoją artystyczną duszą, z twojem usposobieniem pod tylu względami do mego podobnem.

— Pod jednym wszakże różnimy się stanowczo — przerwała Bronisia. — Ty się otrząsasz na wszystko co pospolite i codzienne, ty pojmujesz szczęście i poezję na tle włoskiego nieba i marmurowych krużganków, wśród woni kwiatów, szmeru fontan — ja potrafiłabym je znaleźć w czterech ścianach tego oto pokoju. Ty umiesz i chcesz tylko chłonąć piękno w siebie, ja staram się o ile mogę roztaczać je na to, co samo przez się pięknem nie jest. I w tem może — kończyła z coraz większym smutkiem w głosie — i w tem może tkwi istotna przyczyna, dla której dzisiaj rozstać się musimy.

Prawda — zawołał Marjan z ogniem — jestem takim, nie przeczę! Daj mi środki, żebym cię mógł wywieźć tam, gdzie kwitną pomarańcze otoczyć arcydziełami sztuki, przepychem, a zobaczysz jak będę umiał czuć, kochać, uszczęśliwiać Ach! jakąbyś ty była piękna, Bronisiu, w greckiej, przetykanej złotem ampegonie, leżąca na futrze pantery ze złotemi naramiennikami na obnażonych rękach!

— Tak — rzekła — ale ta piękna, przed którąbyś wtedy klęczał i którąbyś uwielbiał, ta piękną wydałaby ci się trywjalną a może nawet śmieszną w gospodarskim fartuszku i przy domowych zajęciach — i w rezultacie uciekałbyś od niej — nieprawdaż?

Marjan spuścił głowę.

— Pogardzaj mną jeżeli chcesz — odparł stłumionym głosem — ale zdaje mi się, że tak by było.

— Pogardzać tobą! — powtórzyła z bólem — nie wymawiaj nawet tego wyrazu Marjanie! Mnie tylko ciebie żal, tak żal...

Zatrzymała się, silnie wzruszona.

Ale tymczasem — dodała po chwili, przerzucając się w ton żartobliwy prawie — choćbyś mnie miał natychmiast przestać kochać, ja o moich kartoflach pamiętać muszę. Inaczej na nic się przegotują!

Wyszła z pokokoju i Marjan usłyszał ją krzątającą się w kuchence za ścianą. Nie mógł jednak widzieć jak pilnując smażonego się mięsa przyciskała ręką serce, jak czynią ci, co w niem wielki ból czują, podczas gdy łzy spadały w lśniących, szybkich kroplach na jej sierocą suknię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Kwestja kosmopolityczna:" Angielska pieczeń z szampionami.

„Nowe potrójne przymierze: Olbrzymie szparagi *a la holandaise*, łosoś z Renu i włoskie pieczone koguty.

„Sensacyjny wypadek:" Rzymski pącz.

„Dyplomatyczna kombinacja:" Pasztet sztrasburski z gęsich wątróbek zręcznie skomplikowany.

„Fejleton:" Z niemieckiego boru, studjum gospodarczo-leśne, I-y rozdział: cąber sarni.

„Rozmaitości" Sałata, kompot, owoce, etc.

„Telegraficzne wiadomości własne:" Najnowsze formy do lodów udały się zupełnie, przyrząd do nich szczęśliwie stanął na miejscu!

„Z bazaru damskiego:" Marcypanowe konfitury, owoce; jako „osobliwości:" Wiśnie, morele, winogrona, jabłka chińskie itp,

**Rada najwyższa,** zarządzająca kościołem ewangelickim w Prusiech, wydała rozporządzenie, mocą którego w małżeństwach mięszanych ściąganą być ma deklaracja, że dzieci wychowywane będą w wyznaniu protestanckiem, nadto, że małżonek tegoż wyznania po błogosławieństwie do kościoła katolickiego się nie zwróci. Rozporządzenie to niewątpliwie zmniejszy znaczną ilość mięszanych związków, które w latach ostatnich w Prusiech zawierano.

**Zatrzymywanie uczniów** za karę po godzinach szkolnych, czyli t. z. „koza", zniesioną została„ we Francji. Minister oświecenia wydał rozporządzenie do dyrekcyj naukowych, wzbraniające stosowania tego rodzaju kary. Minister uważa, iż odosobnianie uczniów do nauki niechętnych niezgodne jest z łagodnością obyczajów francuskich.

**Zanosi się** na jeszcze jedną międznarodową wystawę, tym razem w Paryżu w roku 1889 roku, jako w stuletnią rocznicę ogłoszenia pierwszej rzeczypospolitej. Na czele komitetu stanął były minister oświaty Proust, projekt atoli nie znalazł dotąd silnego poparcia.

**Trzęsienie ziemi.** Z Innsbruku donoszą o trzęsieniu ziemi, które się czuć dało d. 17 maja o godz. 5 rano. Kierunek trzęsienia biegł od południowego zachodu ku północnemu wschodowi.

**Strejk więźniów.** „Gdy wszystko strejkuje, dla czegoż i my nie mamy sobie pozwolić", tak sobie pomyśleli lokatorowie królewskiego więzienia w Valladoid w Hiszpanii i w liczbie przeszło tysiąca, jak jeden mąż oświadczyli zgodnie władzy więziennej, że nie wezmą żadnej roboty do ręki, jeżeli liczba godzin pracy nie zostanie zredukowaną; zażądali również lepszego pożywienia i usunięcia z ich oczu kilku niemiłych dozorców. „Rokowania" między strejkującymi a dyrekcją więzienia są już w toku i prawdopodobnie nastąpi porozumienie.

**Sport fechtunkowy** coraz bardziej wchodzi w modę w Paryżu. Doszło do tego, iż urządzają już tam w całem znaczeniu słowa turnieje, w których biora udział konni i piesi zapaśnicy. Jeden z takich turniejów odbył się świeżo w cyrku prywatnym Moliera, podczas którego odznaczył się szczególniej jakiś zamaskowany fechtmistrz, dzielny zwycięzca wszystkich przeciwników.

**Psy tybetańskie.** Znany podróżnik węgierski hr. Szehenyi, nabył na granicy Tybetu parę psów rasy tamtejszej i ofiarował je w upominku księciu Walii. Czynią więc obecnie w Anglii wszelkie usiłowania, ażeby wyborną tą rasę zaklimatyzować w Europie, gdyz kilkakrotne już próby w tej mierze nie powiodły się dotychczas. Psy tybetyńskie porównać się dadzą z najlepszemi okazami rasy newfundlandzkiej, mają tylko większą głowę, silniejsze są i dziksze, a wyraz dzikości podnosi jeszcze u tych zwierząt potężna grzywa, która jak kołnierz głowę ich okala. Są one barwy czarnej lub jasnobrunatnej. W Tybecie nawet cena ich jest stosunkowo znaczna. Wyborne są jednak jako stróże trzód i domowe, ale też i niebezpieczne z powodu swej dzikości i siły.

**Partja szachów żywemi figurami.** W pierwszych dniach b. m. odegraną została na cel dobroczynny, w jednym z cyrków Londynu, partja szachów, z żywemi figurami, której przyglądali się książe Walii z żoną i z dziećmi i przedniejsi przedstawiciele angielskiej arystokracji. Partja była bardzo zajmująca, a widok malowniczy. Kostjumy w stylu XIV wieku były wspaniałe, bogate i harmonijnie dobrane. — Laufrów zastępowały damy dworu, a pachołków młodzi przystojni paziowie. Partji odegrano dwie, ku ogólnemu zadowolenin widzów, a wskutek licznych żądań mieszkańców miasta, przedstawienie nazajutrz z równem powodzeniem powtórzonem zostało.

**Racja.** Państwo Finnigan z Chicago w podróży swej po Europie, zatrzymali się w Monachium przez całe dwie godziny. „Tylko dwie godziny?" zapytała ich znajoma po powrocie do Ameryki — „ależ w takim razie nie mieliście państwo czasu na obejrzenie najsławniejszej galerji obrazów!" — „Et bagatela" odpowiedziała pani Finnigan — mnie nie interesują cudze obrazy, pani wiesz przecie, że mój młodszy syn sam maluje ich wiele".

**Pobożna reklama.** W ubiegłym tygodniu rozdawał jakiś jegomość zgromadzonym w wiedeńskim kościele Karmelitów pobożnym autografowane kartki z napisem: „**Słuchaj!** Grzechem jest czytać złe książki i dzienniki, a jeszcze większym grzechem wspierać pieniędzmi swemi wydawców. **Prośba!** Jako prawdziwy katolik nie wstydź się i żądaj zawsze w publicznych lokalach jak i trafikach, katolickich tylko dzienników".

**Przytomność umysłu.** Znana paryska artystka, panna Piccolo, odznaczająca się obok talentu niezwykłą pięknością, okazała temi dniami niepospolitą odwagę i przytomność umysłu, którychby nie jeden mężczyzna mógł pozazdrościć.

Panna Piccolo zamieszkuje podczas lata swój własny domek w Nagent-sur-Marne.

Przed kilku dniami, gdy już artystka udawała się na spoczynek, usłyszała dolatujące z ogrodu wołanie o pomoc. W jednej chwili wyskoczyła, z łóżka, chwyciła za rewolwer, który zawsze nabity leżał przy łóżku i wypadła do ogrodu.

Przybiegła w samą porę, aby uratować życie staremu ogrodnikowi, którego opadło sześciu drabów z kijami i nożami. Chcieli zapewne przez ogród dostać się do domu i podzielić się kosztownościami artystki.

Nieustraszona artystka wpadła między napastników i kilkoma strzałami dała poznać, z kim mają do czynienia. Czterech rzezimieszków z respektem przed bronią palną przeskoczyło mur i zniknęło w cieniach nocy, dwóch zaś schroniło się w pospiechu na drzewo.

Panna Piccolo nie zadawalniając się tym rezultatem swej odwagi, stanęła pod drzewem i ze skierowanym w górę rewolwerem, poprosiła dwóch w górze pozostałych złodziei o cierpliwe zaczekania aż do nadejścia policji.

**Spirytualista** patrzy w lustro i przychodzi do takiego wniosku:

— Rzecz dziwna, im więcej piję, tem co raz silniej czerwienieję — muszę na okoliczność tę zwrócić uwagę malarzy.

---

## Gazeta urzędowa ogłasza:

**Rozmaite obwieszczenia.** Sąd lwowski poszukuje Seweryna Augustynowicza, kurator dr. Józef Smolka.

Sąd w Mielcu Barbarę Klimkowską, kurator Józef Turczynowicz.

Sąd w Samborze poszukuje Sczepana Nowosielskiego, Mikołaja Bilińskiego, spadkobierców Bazylego Łuckiego, Kornela Niedźwieckiego i Jana Bazylego Bilińskiego, Jakóba Bilińskiego. Jerzego i Bazylego Grodziów. Adama Jaworskiego, Antoniego Bilińskiego, Aleksandra Nowosielskiego, Jana Czołowskiego, Jana i Konstantego Tomasza Grzegorzów i Tomasza Bilińskich, Piotra Bielińskiego Kaczkienowicza i Jana Nowosielskiego, tudzież Jana Mikołajowskiego, kurator dr. Budzynowski.

Sąd w Samborze poszukuje Józefa Witosławskiego i spadkobierców Hiacentego Gębarzewskiego, kurator dr. Budzynowski.

Sąd krajowy we Lwowie poszukuje Aleksandra Szopa, kurator dr. Skowroński.

Sąd w Krakowie Marję Dobrzańską celem wydania jej legatu 5000 zł., kurator dr. Karol Pieniążek.

Sąd krajowy lwowski poszukuje Marcelego Krynickiego, Zofję Krynicką i Józefa Kowalskiego, kurator dr. Bliziński.

Z dniem 1 Czerwca 1883 wchodzi w życie c. k. urząd cechowniczy w Rohatynie.

---

# Zgromadzenie wyborcze

### W RATUSZU.

Wobec licznie wczoraj zgromadzonych wyborców i pełnej galerji otworzył posiedzenie przew. p. Bałutowski, oznajmiając, że p. Romanowicz wskutek późnego zawiadomienia i z uwagi, że już w marcu składał sprawozdanie poselskie przed wyborcami — nie przybył do Lwowa, o czem listownie uwiadamia; gdyby jednak wyborcy koniecznie żądali, gotów jest przybyć i uczynić zadość woli wyborców.

Następnie poprosił p. przewodniczący D-ra Smolkę do złożenia relacji.

Poseł zaznacza na początku, że powołany staje przed wyborcami, chociaż wobec wyborców k órzy przy pomocy dziennikarstwa dobrze są obeznani ze sprawami publicznemi nie nowego i nieznanego powiedzieć nie może. Przechodzi następnie do opisu swoich czynności, jako członek wydziału, a zarazem szef departamentu gminnego a potem opowiada całą prawie działalość sejmu w ubiegłej kadencji. Omawia więc sprawę propinacyjną, fundacje stypendyjne, dochody z myta, słowem cały szereg spraw przez sejm i wydział krajowy przeprowadzonych.

Najważniejszą wiadomością, jaką poseł udzielił wyborcom, było uwiadomienie, że sprawa przeniesienia do Lwowa dyrekcji kolei żelaznych jest na najlepszej drodze i zapewnił wyborców o pomyślnym rezultacie rokowań.

Po skończonem sprawozdaniu interpelowali posła pp. prof. Zajączkowski Jegermann i Gniewosz. Temu ostatniemu odpowiedział poseł, że fałszywą jest pogłoska, jakoby miał w prywatnym liście popierać kandydaturę Blocha.

Drugi z kolei zdawał relację Dr. Euzebiusz Czerkawski. Przypomniawszy wyborcom że już w ciągu ubiegłej kadencji otrzymał raz wotum zaufania, oświadczył, że postępowania swego nie zmienił i w dalszym jej biegu. Nie chce ani chwalić, ani oskarżać swoich czynności, chce tylko usprawiedliwić to, o co go spotkały zarzuty.

W r. 1878 zawiązał się pod jego przewodnictwem klub tak zwany postępowy, który miał zadanie połączyć inteligencję z pracą. Że klub ten zdziałał nie tyle ileby żądać należało, nie było to jego winą, ale żywiołów przeciwnych, które uniemożliwiły pracę jego skuteczną.

W dłuższem przemówieniu przeszedł historycznie sprawę reformy administracyjnej i oświadczył, że był przeciwnym na razie, dopóki sejm nie uzyska większych praw i atrybucyj.

W sprawie indemnizacyjnej, którą także szczegółowo przedstawia wyborcom, tłomaczy, dlaczego głosował z większością. Wprawdzie godził się z mową posła Romanowicza, ale konkluzji jej przyjąć nie mógł z obawy klęski, jakąby to dla kraju sprowadzić mogło.

W sprawie szkolnej głosował przeciw obcięciu budżetu przeznaczonego na szkoły, poczem przedstawił jakie wynikną korzyści dla kraju z wyjęcia Galicji z pod §§ 17, 18 i 19 nowelli szkolnej, wskutek czego atrybucje sejmu co do szkół znacznie się rozszerzą.

Następnie pan Gniewosz interpelował o stan nauki na wydziale prawniczym z powodu nieobecności profesorów, którzy, jako posłowie nie mogą wykładać. Interpelantowi przerwał przewodniczący, poseł jednak odpowiedział na tę osobistą wycieczkę, usprawiedliwiając ku ogólnemu zadowoleniu wyborców swoje postępowanie wolą kraju, który rozstrzyga, na jakim posterunku użytecznym jest dla niego.

P. Henryk Rewakowicz w interpelacji swojej ubolewa nad majoryzowaniem wyborców przez żywioł szlachecki, w skutek organizacji komitetu centralnego, tak dalece, że wybory tracą nawet cechę wolnego wyboru, a stają się poniekąd nominacjami (olbrzymie brawo). Zapytuje wreszcie, jakie stanowisko wobec regulaminu wyborczego uchwalonego przez Koło sejmowe zajął klub postępowy?

Na tę interpelację odpowiada poseł wymijająco. Aby usunąć wpływ przemożny szlachty, trzebaby zmienić ordynację wyborczą, co jest z trudnością połączone, a coby mogło sprowadzić niekorzystne następstwa, zwłaszcza, gdyby przy utworzeniu osobnej kurji miasteczek, gminy zostały oddzielone.

Obywatel prof. Jegermann interpeluje posła obywatela o reformę administracyjną.

W dłuższem przemówieniu zastanawia się nad kwestjonarzem rządowym i podaje sposoby skutecznego przeprowadzenia reform. W kwestji indemnizacyjnej zarzuca posłowi że był zwiększością sejmu. Mówił jeszcze o szkołach i zakończył o stanowisku inżynierów drogowych, którzy dotąd nie są stabilizowani.

Poseł Czerkawski odpowiadał jeszcze na każde pytanie interpelanta, poczem przewodniczący na wniosek pp. Rewakowicza i Jaworowskiego odracza posiedzenie na wtorek, na którem będzie zdawał relację trzeci poseł p. Goldman.

*(D-f).*

## GŁOSY PRASY.

*Nowa Reforma*, zastanawiając się nad faktem wyboru Blocha w Kołomyi, wpada na tor bardzo smutnych refleksyj. Rabin florisdorfski jest zdaniem jej cudzoziemcem; przy pomocy więc ciemnych, talmudycznych żydów, cudzoziemiec odniósł zwycięstwo nad Polakiem, nad dr. Warszauerem.

„Jest to — powiada ona — objaw pewnego rysu na naszem ciele społecznem i narodowem — który niewątpliwie przez naszych przeciwników będzie przeciwko nam wyzyskany. Mógł dr. Fischhof, którego bardzo szanujemy póty, póki się nie miesza do naszych spraw wewnętrznych, których zrozumieć ani odczuć nie może — mógł ten samotnik z Emmersdorfu zalecać wyborcom z Kołomyi cudzoziemca dla tego, że się wobec niego bawi w federalistę, i mógł nie czuć tego, iż jest w tem dla kraju naszego.. obraza. Dla nas, którzy nie możemy tych spraw z innego, jak tylko z narodowego punktu widzenia ocenić — każdy cudzoziemiec, czy on federalista, autonomista, czy centrał, czy on wstecznik, umiarkowany, czy radykał — każdy powiadamy cudzoziemiec jest jako kandydat niemożliwy, bo samym faktem wyboru swego przeczy on naszej prawno - politycznej podstawie: o d r ę b n o ś c i.

To jedna strona tej sprawy. Drugą zaś jest ta okoliczność, że nad polskim żydem postępowym odniósł zwycięstwo żyd starowierca, człowiek, który się przyznał do moralnego spadku po Schreiberze, który uważa szkołę jako instytucję szkodliwą, bo nauczającą rzeczy, nie istniejących w talmudzie etc.

Więc jakaż na to rada? Jak zapobiedz na przyszłość takim porażkom moralnym?

Zdaniem *Reformy* jedno jest tylko na to lekarstwo: — o ś w i a t a.

„Oświata powszechna — powiada ona — przymusowa, narodowym i humanitarnym duchem przeniknęła — oświata, któraby jednoczyła — oświata, któraby była miłością: Nic łatwiejszego, a może... i popularniejszego nad wielki krzyk gniewu i oburzenia na żydów, że nie czują, jak my czujemy, nie rozumieją naszego narodowego, choćby tylko krajowego stanowiska i programu, że się znowu postawili w sprzeczności z krajem. Ale też krzyk taki byłby dziś i niesprawiedliwym i niepolitycznym. Niesprawiedliwym, bo nie ogół żydów tych trzech miast poszedł tą zgubną drogą, ale część— większa; bo zresztą widzieliśmy ze strony innych żydów szczere i gorliwe usiłowania, ażeby temu zapobiedz. Byłby oraz niepolitycznym krzyk taki — bo namiętnością, drażnieniem, rozbudzaniem niechęci nic się zbudować nie da; ale wyrozumienie dla zbłąkanych, bo ciemnych, i usilna nad nimi praca — to jedyne na takie rany lekarstwo. To też nie wątpimy, że pod wrażeniem tego ze wszech miar przykrego faktu — zamiast średniowiecznego hep! hep! odezwie się jedynie godny nas okrzyk: o ś w i a t y!"

Z tego samego stanowiska i mniej więcej w tym samym duchu porusza tę sprawę *Gazeta Krakowska*. Ubolewa ona także nad tem, że zero polityczne odniosło zwycięstwo nad kandydatem patrjotą, i wyraża obawę, że jeżeli dziś zero, to jutro wróg kraju może taką samą zadać nam porażkę. Więc zapytuje *Gazeta Krakowska* jakież to ciemne potęgi wspierały owego Blocha? I w refleksjach nad rozwiązaniem tego pytania potrąca o tych „jakichś matadorach naszego życia publicznego", które protegowały i popierały florisdorfskiego rabina. Nie wymienia jednak po nazwisku tych matadorów, a szkoda bo byśmy mocno pragnęli ich poznać. Dotąd wysuwane było tylko nazwisko dr. Smolki. Może jednak sprytny rabin wyzyskał tę okoliczność, że dr. Smolka mieszał się do agitacji wyborczej w Stanisławowie i we Lwowie. O innych zaś matadorach nic dotąd nie słyszeliśmy. W końcu *Gazeta Krakowska* dochodzi do tego samego wniosku co *Reforma* i oto jak go motywuje:

„Pora przestać się łudzić, że żyd starowierczy ma być czemś lepszy od żyda cywilizowanego i postępowego. Patryarchalne czasy minęły — tłum starowierczy dał zwycięztwo Blochowi; a gdy świat postępuje naprzód, ani w naszych siłach, ani w naszym interesie zatrzymywać ludność żydowską na stanowisku fanatycznej ciemnoty, bo przez to tylko trąd we własnym organizmie szerzymy i kraj na zgubę wydajemy. Nie uleczą też nas żadne namiętności antysemickie, lecz tylko ścisła zgoda na polu postępu pomiędzy szczepami i wyznaniami w imię wspólnej miłości kraju. Też same obce a nieprzyjazne nam wpływy, które sprzyjały zwycięstwu Blocha, też same głoszą, że to polacy utworzyli stowarzyszenie żydowskie „braci przymierza" dla pognębienia żydów. Droga więc wskazana: pognębić żydowstwo fanatyczne lub podające się obcym wpływom można tylko, idąc doń z oświatą a za pośrednictwem tych, którzy sami będąc żydami występują w imię miłości kraju i zgody wewnętrzej. Wielki na nich cięży obowiązek, lecz większa jeszcze bodaj odpowiedzialność na polityce krajowej i na opinji publicznej, aby im nie psuć ich działania lecz przeciwnie zażywiać go szerokiem poparciem opinii moralnej kraju".

*Czas* donosi, że na subskrypcję Galicja sama dostarczyła krajowi 5,029.700 zł. Owoż powiada to pismo:

„Chociażby Wydział krajowy do najdalszych granic posunął wyrozumiałość dla subskrybentów i swoją własną subskrypcję najwięcej okroił, to zawsze nie obejdzie się bez redukcji. Według warunków subskrypcyjnych, fundusze pod zarządem Wydziału krajowego zostające powinny być zupełnie wyłączone z pod redukcji. O ile tylko bez ujmy dla tych funduszów możliwem będzie ustępstwo, zapewne zostanie uczynione, ale w jakim rozmiarze to nastąpi, to tak samo, jak całe przeprowadzenie redukcji, nie jest jeszcze zadecydowanem. W kraju panowało błędne mniemanie, że sam Wydział krajowy zabiera dwa miljony z pożyczki, kiedy tymczasem rzeczywiście subskrypcja wszystkich funduszów w zarządzie Wydziału krajowego zostających, przewyższała wprawdzie miljon, ale niedosięgała półtora miljona".

Okazuje się wiec, że byka strzelono. Nie chcieliśmy tej sprawy poruszać i rzucaliśmy do kosza nadsyłane nam wiadomości, bo wychodziliśmy z założenia, że sprawę tak delikatną jak pierwsza subskrypcja na rentę polską, trzeba z pewną oględnością traktować. Ale skoro poruszył ją *Czas*, więc nam milczeć już nie uchodzi. Owoż Wydział krajowy w intencji zapewne uczciwej, aby zafrapować świetnym rezultatem subskrypcji, rzucił na jej ołtarz pierwszego zaraz dnia własne swe fundusze w kwocie 1,432,000 zł. Dla tego tak jezuicko powiada *Czas*, że kwota „przewyższała wprawdzie miljon, ale nie dosięgała półtora miljona". Gdyby był Wydział zatrzymał się do dnia trzeciego z tą operacją, nie byłby potrzebował uciekać się do niej, bo widziałby, że subskrypcja jest pokryta. Ale jemu szło o efekt, jaki zrobi relacja o pierwszym dniu subskrypcji podana przez ekspozyturę stańczykowską w *Czasie* i w *Gazecie Lwowskiej*. Efekt był wielki, ale oburzenie publiczności będzie teraz jeszcze większe, skoro nastąpi silna redukcja, wywołana skutkiem nieporadności Wydziału krajowego. Bo odtrąćmy od 5,029.700 kwotę 1,432,000 subskrybowaną przez Wydział, to się okaże, że publiczność złożyła tylko 3,597,700 złr. A ponieważ potrzeba było 3,800,000, przeto Wydział powinien był jedynie te 200 tysięcy subskrybować, jakich jeszcze nie dostawało. I wtedy nie byłoby żadnej redukcji. Dzisiaj zaś Wydział, postawiony między salwowaniem swoich funduszów a salwowaniem interesów subskrybującej publiczności, powinien dobrze się zastanowić nad tem, czy przechylając swą decyzję na pierwszą stronę, nie nadweręży tej struny sympatycznej, jaka go z drugą wiązała.

*Kurjer Rzeszowski* występuje w obronie dobrej zasady. Wzywa mianowicie wyborców Rzeszowa, aby ze względu, iż dotychczasowy poseł z tego miasta, dr. Ambroży Towarnicki, tak pracował w Sejmie i w Radzie państwa, że o jego pracy nikt zgoła nic nie wie, ani razu nie przemawiał, nawet w kwestjach specjalnie Rzeszowa dotyczących, ani razu sejmiku relacyjnego nie zwołał i wyborcom nie zdał sprawy ze swej czynności; aby tedy z tego względu przejść nad jego kandydaturą do porządku dziennego i obrać innego posła.

Bardzo rozumna propozycja. Bo już raz powinniśmy się pozbyć tych figurantów, którzy z przymiotów poselskich mają tylko instrumenta do głosowania i do... siedzenia na poselskich krzesłach.

Pisma ruskie poruszają znowu sprawę *Schweiggeldu* i kojarzą ją z kwestją wyborów na tej podstawie, że indywidua, splamione tą sprawą, zasiadają dotąd w Komitecie centralnym. Z powodu braku miejsca musimy do jutra odłożyć relację o tych głosach *Prołomu i Diła.*

---

# Ołów.

Pomiędzy kruszczami, które człowiek najdawniej poznał i do użytku swego zastosował, pierwsze miejsce zajmuje skromniutki pod względem wartości pieniężnej, ołów. W Biblji czytamy, że Izraeilci zrabowawszy po drodze z Egiptu Midianitów, zabrali im oprócz wielu kosztowniejszych kruszczów, także i ołów; musieli zatem znać się na jego wartości, bo trudno, aby lud tak praktyczny, trudził się dźwiganiem niepotrzebnego balastu. Ze zaś Midianici stanowili gałąź pnia fenickiego, zdaje się więc, że ołów należał już wtedy do artykułów międzynarodowego handlu. Potwierdza to zresztą następujący ustęp z biblji, w którym czytamy: „O miasto Tyr! miałeś handel na morzu szerokiem, na twoim rynku rozliczne towary: srebro, żelazo, cynę i o ł ó w".

Midianici otrzymywali prawdopodobnie ołów równie jak cynę początkowo z Indji, później napotkali go w swych podróżach także w Azji zachodniej, jak i na półwyspie iberyjskim, gdzie go już sami umieli wydobywać i zużytkowywać jako główny artykuł handlu międzynarodowego.

Nie mamy dokładnych wiadomości, w jakich celach użytkowała starożytność ten kruszec, jednak to wiemy, że Rzymianie i Grecy nie wiele go cenili.

Dopiero w nowszych czasach, po poznaniu fizycznych i chemicznych własności ołowiu, znalazł on jak najróżnorodniejsze zastosowanie, a historja jego budzić większy interes poczęła.

— Ołów — powiada pewien przyrodnik — przyczynił się niezmiernie do postępu i rozwoju ducha ludzkiego, do rozszerzenia wiedzy i znajomości wszechświata; w bardzo wielu zastosowaniach, nie da się zastąpić żadnym innym kruszcem.

Nie mniej od samego kruszcu, cenne jest jedno z połączeń chemicznych ołowiu, w którym giną jego metaliczne własności. Tak zwany octan ołowiu, rozpowszechniony w farbiarstwie, nadaje barwom wyrazu żywego. Niedokwas ołowiu służy przy glazurowaniu naczyń kuchennych i stołowych, wyrabianych z gliny. Glazura z ołowiu gra ważną rolę w przemyśle szklannym, służy bowiem do wyrabiania, pomijając delikatne wyroby kryształowe, soczewek optycznych za pomocą których może człowiek zaznajomić się z miljonami światów, śledzić ich ruchy i własności.

W najnowszych czasach używają ołowiu do akumulatorów t. j. aparatów, które gromadzą, poruszającą dziś wszystkie umysły elektryczności.

Przyroda świadoma tego, ile człowiekowi potrzeba nieocenionego kruszcu, hojnie obdziela nas nim, a nie ma prawie kąta ziemi, gdzieby się ołów w mniejszej lub wiekszej ilości nie znajdował w połązeniu z różnemi kruszcami, z których go można wydobywać.

Wielkie postępy w górnictwie ułatwiły zdobywanie ołowiu, doprowadziły poniekąd do hyperprodukcji jego, a co z tego wypływa, do nienaturalnego obniżenia ceny, przy wzrastającej jednak co dzień potrzebie, przy rodzących się nowych zastosowaniach jego w przemyśle, można przypuścić, że ołów doczeka się ocenienia takiego, na jakie prawdziwa jego wartość zasługuje.

W wiekach średnich używano go przy konstrukcji okien szklannych do spajania szyb małeńkich. Dziś jescze możemy napotkać w wielu starych kościołach i zamkach, ba nawet jeszcze w końcu ubiegłego stulecia budowanych, okna o szybkach sześciokątnych, lub okrągłych spajanych ołowiem.

Wynalazek broni palnej zrobił z ołowiu śmiertelny pocisk, straszny na wojnie, a groźny dla zwierza dzikiego.

W przemyśle niezbędnym jest z wielu bardzo powodów, a najgłówniej przez to, że stawia opór niszczącemu inne metale działaniu kwasu siarkowego.

A cóż mówić o sztuce drukarskiej! Niezawodnem jest, że wynalazek Guttenberga nie rozszerzyłby się i nie wydoskonalił tak prędko, gdyby nie zastosowano ołowiu do wyrabiania ruchomych czcionek.

Od najdawniejszych czasów wyrabiano z ołowiu rury wodociągowe; po zaprowadzeniu zaś oświetlenia gazowego i od czasu, jak większe

miasta starają się o dobrą wodę, potrzeba jego powiększyła się znacznie.

## Przegląd polityczny.

**Austrja.** — Przy wyborach kompromisowych w Izbie panów do delegacji, grupa Schmerlinga wstrzymała się od udziału w wyborach, mimo, że pozostała część lewicy zawarła kompromis. Fakt ten uważają za objaw rozbicia się lewicy.

— Cesarz udaje się jutro do obozu w Bruck, gdzie odbędą się manewra.

— Do Wiednia przybyło włoskie poselskie na koronację carską pod przewodnictwem księcia Aosty i zbtrzymało się w burgu. Poselstwo odjeżdża niebawem wraz z arcyks. Karolem Ludwikiem do Moskwy. Przybyło także do Wiednia poselstwo watykańskie z arcybiskupem Vanutelli na czele i zatrzymało się w gmachu nuncjatury.

Królewiczowstwo duńscy odjechali z Wiednia do Kopenhagi.

— Dzienniki wiedeńskie omawiają wybór Blocha w Kołomyi, wzmiankując przytem, że nowowybrany poseł deklarował się wstąpić do Koła polskiego, zachowując sobie wolność wystąpienia w niektórych wypadkach, miał przytem objawić zupełną swą zgodność z demokratycznemi zapatrywaniami sędziwego weterana 48-go roku, d-ra Fischofa.

— *Narodni Listy* donoszą, że wielu nauczycieli czeskich pociągnięto do kar dyscyplinarnych za agitację przeciw noweli szkolnej.

— Dziś ma być ukończone skrutynium w sprawie wyboru do Izby handlowej w Budziszynie w Czechach. Na czeską listę głosowali wszyscy żydzi, tak, że Czesi we wszystkich grupach mają zapewnioną większość. W grupie rękodzielników Czesi otrzymali o 100) głosów więcej jak przy wyborach poprzednich.

**Węgry.** Węgierski organ urzędowy *Nemzet* mówi o aspiracjach pangermańskich niektórych członków rady państwa, jak Schönerera i Sturma i potępia całe obecne zachowanie się Zjednoczonej lewicy.

— Do Pesztu przybyła część kroackich członków deputacji regnikolarnej w sprawie portu Fiume, tego węgierskiego Trjestu nad Adrjatykiem.

**Niemcy.** — Pobyt francuskiego wysłannika na carską koronację, Waddingtona, w Berlinie, wizyty, jakie tam porobił, daje wciąż powód do przypuszczeń o dyplomatycznem zbliżeniu między Francją a Niemcami, w pewnych przynajmniej sprawach. W kołach dyplomatycznych krąży wieść, że Waddington miał się odezwać do Bismarka w te słowa: „W Petersburgu mam do wypełnienia obowiązek kurtuazji, z Berlinem zaś łączą mnie interesa polityczne. Od Petersburga nic nie mamy do żądania i o nic tam prosić nie będziemy, w Berlinie moglibyśmy jednocześnie dać coś i coś w zamian otrzymać".

Z Paryża piszą do *Polit. Corresp.*, że Waddington miał w Berlinie specjalną misję do spełnienia. Wobec cesarza Wilhelma i księcia Bismarka był on tłumaczem pokojowego usposobienia francuzkiego gabinetu i wzamian otrzymał uspokajające objaśnienia co do zamiarów polityki niemieckiej i istoty niemiecko-austro-włoskiego sojuszu. Nie sam tylko zresztą Waddington pojawił się ze strony francuskiej w Berlinie. Zaraz po jego wyjeździe przybył tam książe Montpensier i był na wielkim obiedzie dworskim, który dawał cesarz dla uczczenia saskiej pary królewskiej.

Na domiar tego wszystkiego w niemieckiej radzie związkowej przyprowadzono do skutku konwencję między Francją i Niemcami, dotyczącą własności literackiej i wzajemnego jej szanowania w obu krajach.

— Zdrowie księcia Bismarka, jak zapewniają, ma sią znajdować w stanie niezbyt pożądanym, jakkolwiek nie grozi kanclerzowi żadne bliskie niebezpieczeństwo. Książe udać się ma do Kissingen na kurację za poradą swego lekarza Frerichsa.

— Jeden z przywódców nacjonał-liberałów niemieckich, Lasker, ma się wycofać zupełnie z życia publicznego i poświęcić się całkiem prywatnym geszeftom. Także *signum temporis*.

**Francja.** Na robotniczym kongresie „possibilistów", reformatorów socjalnych umiarkowanego odcienia, wywiązała się gorąca dość polemika między zwolennikami tych zapatrywań i anarchistami. Obywatel Joffrin powstawał ostro przeciw taktyce dynamitowej. Na porządku dziennym była także kwestja pomieszkań. Projekta rządowe tanich pomieszkań dla robotników, podjęte przez ministerjum przy współudziale „Crédit foncier" nie znalazły przychylnego przyjęcia.

— Austrjacki minister wojny w liście do komisji wojskowej miał oświadczyć, że Francja dziś w razie wojny wystawić może tylko armję, liczącą 486.000 wyćwiczonych żołnierzy.

**Rosja.** Z Petersburga donoszą, że para carska wyrusza dnia 20. b. m. do Moskwy; z dzieci carskich uda się tam tylko 15-letni następca tronu i W. księżna Ksenia.

— Austro-węgierska ambasada w Petersburgu wyjechała już do Moskwy na czas koronacji.

**Anglia.** — Courley, skazany za udział w morderstwie Cavendisha i Burkego, został przedwczoraj w Dublinie stracony. Zaburzeń żadnych nie było.

— W Londynie wyznaczono na dzień 1. czerwca wielki mityng londyńskich klubów i stowarzyszeń robotniczych, który odbyć się ma w wielkiej sali wykładów naukowych. Głównym celem zgromadzenia ma być poparcie usiłowań Bradlaugh w celu dostania się do parlamentu. Bradlaugh zamierza przytem urządzić 50 mityngów na prowincji, zanim pojawi się w Izbie niższej i zażąda miejsca, które się mu tam jako posłowi z Northampton należy. Agitacja ta byłaby dla nas niezrozumiałą, gdybyśmy nie wiedzieli, że ruch, któremu przewodniczy Bradlaugh, domagający się uparcie swego parlamentarnego krzesła, ma za sobą tendencje racjonalistyczne i społeczne, co tłumaczy tak znaczne rozszerzenie się agitacji.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

**Paryż,** 20. maja 12. g. 35 m. Biskup z Amiens, ks. Guilbert, został mianowany arcybiskupem w Bordeaux.

**Chrystjania,** 20. maja 2 g. 19 m. Trybunał państwowy odbył wczoraj wieczór pierwsze posiedzenie w sprawie postawionych w stanie oskarżenia członków Rady stanu. Posiedzenie to zajęte głównie było wstępnemi formalnościami.

**Nowy York,** 20. maja 4 g. 25 m. Burza okropna zniszczyła tej nocy w mieście Racine(?) 150 domów. Zabitych osób jest ze 20, a rannych przeszło 100.

**Peszt,** 20. maja 5 g. 10 m. Sponga twierdzi, że kedy wyszedł z pokoju, w którym Majlath został zamordowany, to hrabia żył jeszcze. Jeżeli Majlath w istocie został zamordowany, to morderstwa musiał dokonać Spitely. Sponga twierdzi, że on Majlatha tylko zakneblował, a to w tym celu, aby nie wołał o pomoc.

**Wiedeń,** 20. maja 9 g. 50 m. Austrjackie poselstwo koronacyjne wyjechało przed chwilą do Moskwy. Składa się ono z arcks. Karola Ludwika, jego małżonki i ich orszaku, złożonego z hr. Wł. Pejaczewicza, hr. Fr. Deyny, barona Dlauchovesky'ego, damy dworu hr. Schönfeldowej, hr. Ludwiki Zichi, półkownika Wensego, półkownika Koppelweisera, ks. Dietrichsteina, hr. Wilczka, hr. Szechenyjego i hr. Apponyjego. Równocześnie wyjechał także włoski poseł koronacyjny książe Aosta do Moskwy.

### POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południn pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min4 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie .3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. min. 12 po połndniu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poci omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa :

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg popieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołndniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minnt 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 38 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.



### Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Prasa rewolwerowa. Bezczelne wyzyskiwanie mnie przez lat kilka i obrzydłe natręctwo odpowiedzialnego redaktora i kolpoitera (w jednej i tej samej osobie) pewnego tutejszego Dziennika illustrującego wszystkich, kto tylko zapłaci, oburzyło mnie do tego stopnia, że musiałem mu w obec świadków drzwi pokazać.

W skutek tego ten kolporter umieścił w łamach swego brudnego pisemka artykuł, który wywlekając przed czytelnika wypadek, jaki w mym domu przed rokiem miał miejsce — nie tylko starał się przekręceniem faktów mnie podrażnić, lecz co gorsza, ośmielił się insynuować, jakobym ja od pewnego lwowskiego Don Juana wziął kilka tysięcy zł., za obrażony honor.

Twierdzenie to, jako nieprawdziwe, a więc jako infamię odpieram z oburzeniem, a włóczącego się od sklepu do sklepu kolportera owego podłego pisemka, ostrzegam niniejszem przed następstwami, jakieby go spotkały, gdyby się poważył kiedykolwiek powtórnie moją cierpliwość brać na próbę.

*Józef Iwanicki.*

C. k. uprzywilejowana
**Lwowsko-Czerniowiecka-Jasska**
kolej żelazna.
Arabskie liczby pociągowe dotyczą linii austjrackiej
rzymskie „ „ „ „ rumuńskiej.

# Rozkład jazdy
## ważny od dnia 1. Czerwca 1883.

Wszystkie pociągi mają wozy osobowe I. II. i III. klasy.

| Kilom. | Stacje | pociąg posp. Nr. 1 | pociąg mięsz. Nr. 3 | pociąg mięsz. Nr. 5 |
|---|---|---|---|---|
| | Berlin według czasu berlińskiego . odch. | 11. 9 | — | — |
| — | Wiedeń według czasu pragskiego . „ | 11.— | 8.— | 8.30 |
| | Wrocław według czasu wrocławskiego „ | 12.15 | — | — |
| 418 | Kraków według czasu peszteńskiego „ | 9.13 | 10.50 | 10.48 |
| 716 | Lwów „ „ „ przych. | 5.26 | 11.20 | 9. 7 |
| | | rano | prz. p. | wnoc |
| — | **Lwów** (Restauracja) . . . . . . . . . odch. | 6.10 | 11.55 | 10.50 |
| 11 | Sichów . . . . . . . . . . . . . . . „ | — | 12.26 | 11.23 |
| 25 | Staresioło . . . . . . . . . . . . . „ | — | 1.— | 11.59 |
| 36 | Bóbrka ) . . . . . . . . . . . . . „ | — | 1.25 | 12.25 |
| 44 | Wybranówka . . . . . . . . . . . . „ | — | 1.44 | 12.46 |
| 51 | Borynicze . . . . . . . . . . . . . „ | 7.26 | 2.10 | 1.10 |
| 64 | Chodorów *) . . . . . . . . . . . . „ | — | 2.43 | 1.42 |
| 71 | Bortniki . . . . . . . . . . . . . . „ | | 3. 3 | 2. 3 |
| 78 | Nowosielce . . . . . . . . . . . . „ | — | 3.21 | 2.24 |
| 88 | Bukaczowce (Restauracja) . . . . . . „ | 8.20 | 3.53 | 2.55 |
| 100 | Bursztyn . . . . . . . . . . . . . „ | 8.39 | 4.27 | 3.30 |
| 112 | Halicz . . . . . . . . . . . . . . „ | 8.57 | 5. 2 | 4. 4 |
| 126 | Jezupol . . . . . . . . . . . . . . „ | — | 5.37 | 4.38 |
| 140 | Stanisławów (Restaur.) . . . . . . . . . . przych. | 9.36 | 6.11 | 5,13 |
| | ( łącznie z pociagiem do Stryja | 9.59 | 9.40 | — |
| | ( „ „ ze „ | 4.58 | 5. 8 | 4.58 |
| | . . . . . . . . . . odch. | 9.41 | 6.40 | 5.35 |
| 153 | Markowce . . . . . . . . . . . . . „ | — | 7.23 | 6. 8 |
| 163 | Ottynia . . . . . . . . . . . . . . „ | 10.14 | 7.58 | 6.42 |
| 177 | Hołosków . . . . . . . . . . . . . „ | — | 8.11 | 6.56 |
| 180 | Korszów . . . . . . . . . . . . . . „ | — | 8.48 | 7.41 |
| 188 | Turka . . . . . . . . . . . . . . . „ | — | 9. 9 | 8. 6 |
| 196 | **Kołomyja** (Restauracja) . . . (przych. | 11. 3 | 9.27 | 8.26 |
| | ( odch. | 11. 6 | 9.40 | 8.41 |
| 204 | Matyjowce . . . . . . . . . . . . . „ | — | 9.50 | 9. 2 |
| 215 | Zabłotów . . . . . . . . . . . . . „ | 11.33 | 10.28 | 9.36 |
| 222 | Wołczkowce . . . . . . . . . . . . „ | — | — | 9.54 |
| 231 | Śniatyn-Załucze . . . . . . . . . . „ | 11.57 | 11. 9 | 10.27 |
| 242 | Nepolokowce . . . . . . . . . . . . „ | — | 11.38 | 11.— |
| 252 | Łużan*) . . . . . . . . . . . . . „ | — | 12. 4 | 11.30 |
| 265 | Sadagora . . . . . . . . . . . . . „ | — | 12.33 | 12. 2 |
| 266 | **Czerniowce** (Restauracja) . . (przych. | 12.45 | 12.38 | 12. 7 |
| | ( odch. | 12.53 | 1.— | po poł. łączn. z po Nr. 1 |
| 272 | Volksgarten *) . . . . . . . . . . . „ | — | 1.21 | |
| 286 | Kuczurmare . . . . . . . . . . . . „ | 1.27 | 2. 2 | |
| 300 | Hliboka . . . . . . . . . . . . . . „ | 2.— | 2.53 | |
| 307 | Czerepkowce-Seret . . . . . . . . . „ | 2.12 | 3.12 | |
| 318 | Ruda *) . . . . . . . . . . . . . . „ | — | 3.46 | |
| 326 | Hadikfalva-Radowce . . . . . . . . . „ | 2.56 | 4.11 | |
| 332 | Istensegits *) . . . . . . . . . . . „ | — | 4.26 | |
| 338 | Milleschowce . . . . . . . . . . . . „ | 3.18 | 4.41 | |
| 348 | Hatna . . . . . . . . . . . . . . . „ | 3.33 | 5 .4 | |
| 356 | **Suczawa** ( Restauracja / Rewizja / pakunków ) według czasu peszteńskiego przych. | 3.46 | 5.22 | |
| | | popoł. | rano | |
| | | p.p.IV | p.m.X | |
| | według czasu bukaresztskiego odch. | 5.— | 6.54 | |
| 4 | Bordujeni . . . . . . . . . . . . . „ | 5. 7 | 7. 4 | |
| 17 | **Veresti** (Rest.) . . . . . . . . . . przych. | 5.25 | 7.31 | |
| | ( łącznie z pociągiem do Botuszan | p.m.XIII | p.mXI | |
| | ( „ „ z „ | p.m.XIV | pmXII | |
| | ( odch. | 5.30 | 7.51 | |
| 30 | Liteni . . . . . . . . . . . . . . . „ | 5.48 | 8.21 | |
| 42 | Dolhasca . . . . . . . . . . . . . „ | 6. 9 | 8.57 | |
| 53 | Hece-Lespitz . . . . . . . . . . . . „ | 6.25 | 9.23 | |
| 63 | **Pascani** (Rest.) ( . . . . . . . . . . przych. | 6.41 | 9.45 | |
| | ( łącznie z pociąg. do Jass | pmVII | p. p. I | |
| | ( „ „ z Jass | p.p.II | pmVIII | |
| | ( | p.p.II | pmVIII | |
| | . . . . . . . . . . odch. | 6.52 | 10.31 | |
| 84 | Halaucesti . . . . . . . . . . . . . „ | 7.25 | 11.16 | |
| 89 | Mircesti . . . . . . . . . . . . . „ | 7.33 | 11.29 | |
| 103 | **Roman** (Restauracja) . . . . . . (przych. | 7.53 | 11.56 | |
| | ( | wiecz | rano | |
| | (odchod. | 8.10 | 12.10 | |
| 237 | Galatz . . . . . . . . . . . . . . przych. | 6.50 | 8.— | |
| 467 | Bukarest . . . . . . . . . . . . . ( przych. | 6.30 | — | |
| | ( odcho. | 8.45 | | |
| | Warna (Lloyd) (środa sobota) . . . „ | 10.— | | |
| | Konstantynopol (czwartek niedziela) przych. | 12.30 | | |

*) Przy pociagu 1 i 2 warunkowy przystanek 1 min.

| Kilom. | Stacje | pociąg targowy 24 | pociąg posp. Nr. 2 | pociąg posp. Nr. 4 | pociąg posp. Nr. 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| | Konstantynopol (Lloyd) (Wtor. Piąt.) odch. | | 3.— | | |
| | Warna (Środa Sobota) . . . . . . „ | | 8.30 | | |
| | „ „ )przych. | | 8. 5 | | |
| — | Bukareszt (według czas. peszteńskiego) odch. | | 10.45 | | |
| — | Galatz „ „ „ | | 10.10 | 8.25 | |
| 346 | **Roman** (Resta.) { „ „ . przych. | | 9.15 | 4.25 | |
| | | | rano | po poł. | |
| | | | p. p. | p.m.VII | |
| | „ „ . . . odch. | | 9.30 | 4.47 | |
| 16 | Mircesti . . . . . . . . . . . . . „ | | 9.52 | 5.21 | |
| 20 | Halaucesti . . . . . . . . . . . . „ | | 10.— | 5.34 | |
| 40 | **Pascani** (Rest.) . . . . . . . . przych. | | 10.30 | 6.16 | |
| | (łącznie z pociąg. do Jass | | p. p. I | p.m. VII | |
| | ( „ „ z „ | | p. m. VIII. | p. p. II | |
| | | | p. p. III | p. m. IX | |
| | . . . . . . . . . . odch. | | 10.41 | 7.15 | |
| 32 | Hece-Lespitz . . . . . . . . . . . „ | | 10.58 | 7.42 | |
| 61 | Dolhasca . . . . . . . . . . . . . „ | | 11 18 | 8.15 | |
| 73 | Liteni . . . . . . . . . . . . . . „ | | 11.35 | 8.44 | |
| 85 | **Veresti** (Rest.) . . . . . . . . przych. | | 11.53 | 9.12 | |
| | (łącznie z poc. do Botuszan | | p. m.XI | p.m.XIII | |
| | ( „ „ z „ | | p.m. XII | p.m.XIV | |
| | . . . . . . . . . . odch. | | 11 58 | 9.32 | |
| 100 | Bordujeni . . . . . . . . . . . . „ | | 12.18 | 10.— | |
| 103 | **Suczawa** { (Rest.) / Rewizja / pakunków } według czasu peszteńskiego przych. | | 12 23 | 10. 9 | |
| | | | p. p. 2 | p. m.4 | |
| | według czasu peszteńskiego odch. | | 12.29 | 10.45 | |
| 9 | Hatna . . . . . . . . . . . . . . „ | | 12.41 | 11. 5 | |
| 18 | Mileschowce . . . . . . . . . . . . „ | | 12.55 | 11.29 | |
| 24 | Istensegits*) . . . . . . . . . . . „ | | — | 11.44 | |
| 31 | Hadikfalwa-Radowce . . . . . . . . . „ | | 1.18 | 12. 7 | |
| 39 | Ruda*) . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 12.29 | |
| 49 | Czerepkowa-Sereth . . . . . . . . . „ | | 1.45 | 12.57 | |
| 56 | Hliboka . . . . . . . . . . . . . „ | | 1.57 | 1.20 | |
| 71 | Kuczurmare . . . . . . . . . . . . „ | | 2.23 | 2. 3 | |
| 84 | Volksgarten*) . . . . . . . . . . . „ | kursuje tylko co poniedziałki | — | 2.39 | |
| 90 | **Czerniowce** (Rest.) . . . (przych. | | 2.54 | 2.55 | łącz. z poc. Nr. 2 |
| | ( odch. | 7. 5 | 3. 1 | 3.17 | 3.15 |
| 92 | Sadagora . . . . . . . . . . . . „ | 7.10 | — | 3.24 | 3.22 |
| 104 | Łużan*) . . . . . . . . . . . . . „ | 8.— | — | 3.57 | 3.54 |
| 114 | Nepołokowce . . . . . . . . . . . . „ | 8.40 | — | 4.23 | 4.19 |
| 125 | Śniatyn-Załucze . . . . . . . . . . „ | 9.32 | 3.51 | 4.57 | 4.54 |
| 135 | Wolczkowce . . . . . . . . . . . . „ | — | — | — | 5.15 |
| 141 | Zabłotów . . . . . . . . . . . . . „ | 10.36 | 4.14 | 5.41 | 5.35 |
| 153 | Matyjowce . . . . . . . . . . . . „ | — | — | 6. 8 | 6. 1 |
| 161 | **Kołomyja** (Rest.) . . . (przych. | 11.36 | 4.41 | 6.28 | 6.20 |
| | ( odch. | | 4.44 | 6.41 | 6.33 |
| 169 | Turka . . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 7 .4 | 6.55 |
| 177 | Korszów . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 7.30 | 7.18 |
| 189 | Hołosków . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 7.59 | 7.45 |
| 193 | Ottynia . . . . . . . . . . . . . „ | | 5.32 | 8.17 | 8. 5 |
| 203 | Markowce . . . . . . . . . . . . . „ | | | 8.43 | 8.30 |
| 216 | **Stanisławów** (Rest.) . . . . . . . przych. | | 6. 3 | 9.12 | 8.58 |
| | łącznie z poc. ze Stryja | | 5. 8 | 4.58 | 5. 8 |
| | „ „ do „ | | 9.40 | 9.59 | 9.40 |
| | . . . . . . . odch. | | 6.13 | 9.37 | 9.16 |
| 231 | Jezupol . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 10. 8 | 9.49 |
| 245 | Halicz . . . . . . . . . . . . . . „ | | 6.54 | 10.45 | 10.24 |
| 256 | Bursztyn . . . . . . . . . . . . . „ | | 7.11 | 11.13 | 10.52 |
| 268 | Bukaczowce (Rest.) . . . . . . . . . „ | | 7.30 | 11.50 | 11.27 |
| 279 | Nowosielce . . . . . . . . . . . . „ | | — | 12.11 | 11.53 |
| 286 | Bortniki . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 12.28 | 12.12 |
| 293 | Chodorów*) . . . . . . . . . . . . „ | | — | 12.51 | 12.30 |
| 306 | Borynicze . . . . . . . . . . . . . „ | | 8.25 | 1.24 | 1. 4 |
| 313 | Wybranówka . . . . . . . . . . . . „ | | — | 1.43 | 1.22 |
| 321 | Bóbrka*) . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 2. 1 | 1.42 |
| 331 | Staresioło . . . . . . . . . . . . „ | | — | 2.31 | 2.11 |
| 345 | Sichów . . . . . . . . . . . . . . „ | | — | 3. 8 | 2.49 |
| 356 | **Lwów** (Restauracya) . . . . . . przych. | | 9.40 | 3.32 | 3.15 |
| | | | wnoc | popoł. | rano |
| — | Lwów według czasu peszteńskiego odch. | | 10.30 | 4.49 | 3.45 |
| 342 | Kraków według czasu pragskiego „ | | 6.55 | 5.40 | 3. – |
| | Wrocław w. czas. wrocł. via Oświęcim „ | | 2.29 | — | — |
| 706 | Wiedeń według czasu wiedeńskiego przych. | | 4.20 | 7.18 | 5.20 |
| | Berlin według czasu berlińskiego „ | | 8.59 | — | — |

## Veresti-Botuszany.

| Kilom. | Stacje | pociąg mięsz. Nr. XI | N XIII |
|---|---|---|---|
| | Łącznie z pociągiem z Suczawy | p.m.X | pm.IV |
| | z Roman | p. p. I | p.pVII |
| | z Jass | p. m. VIII | p.p.II |
| | | w poł. | wnocy |
| — | Veresti (Rest.) odch. | 12. 8 | 9.47 |
| 19 | Bucecea „ | 1.— | 10.39 |
| 29 | Leverda-Dorohoi „ | 1.31 | 11.10 |
| 45 | Botuszany(Rest.)prz. | 2. 3 | 11.42 |

| Kilom. | Stacje | pociąg mięsz. Nr. XII | N. XIV |
|---|---|---|---|
| | | rano | po poł. |
| — | Botuszany(Res)odch | 5.21 | 3.15 |
| 16 | Leverda-Dorohoi „ | 6. 1 | 3.55 |
| 26 | Bucecea . . . „ | 6.44 | 4.38 |
| 46 | Veresti (Rest.) prz. | 7.21 | 5.15 |
| | Łącznie z pociągiem do Suczawy | p.p.III | p m.IX |
| | „ Roman | p.m X | p. p.IV |
| | „ Jass | p.m.X | p. p.IV |

## Pascani-Jassy.

| Kilom. | Stacje | pociąg posp. Nr. I | pociąg mięsz. Nr. VII |
|---|---|---|---|
| | Bukareszt . . odch. | 10.45 | — |
| | Gałatz . . . „ | 10.10 | 8.25 |
| | Roman (Rest) )przych | 9.15 | 4.25 |
| | )odch. | 9.30 | 4.47 |
| | Pascani (Rest.) przych. | 10.30 | 6.16 |
| | (Łącznie z pociągiem z Suczawy | p.m.X | pp.IV) |
| | Pascani . . odch. | 10.51 | 7. 2 |
| 15 | Ruginosa . . „ | 11.18 | 7.39 |
| 31 | Tirgul frumos Rest. „ | 11.53 | 8.24 |
| 41 | Sarca . . . . „ | — | 8.42 |
| 53 | Podul Iloi . . „ | 12.31 | 9.11 |
| 76 | Jassy (Rest.) przych, | 1. 5 | 9.52 |
| | | po poł. | wnocy |
| — | Łącznie z pociągiem | | |
| — | z Kiszeniewa i Odessy | | |

| Kilom. | Stacje | pociąg posp. Nr. II | pocią mięsz. N. VIII |
|---|---|---|---|
| — | Łącznie z pociągiem | | |
| — | z Odessy i Kiszeniewa | po poł. | rano |
| — | Jassy (Rest.) odch. | 4. 8 | 6.52 |
| 23 | Podul Iloi . . „ | 4.44 | 7.39 |
| 35 | Sarca . . . . „ | | 8. 1 |
| 45 | Tirgulfrumos Rest. „ | 5.25 | 8.35 |
| 61 | Ruginosa . . „ | 6. 7 | 9.30 |
| 76 | Pascani (Rest.) przych | 6.31 | 10.— |
| | ((Łącznie z pociągiem do Suczawy | p.p.III | p.m.IX) |
| — | Pascani . . odch. | 6.5? | 10.31 |
| 116 | Roman(Rest.) )przych. | 7.53 | 11.56 |
| | )odch. | 8.10 | 12.10 |
| 237 | Gałatz . . przych. | 6.50 | 8.— |
| | | rano | wiecz. |
| 467 | Bukareszt . „ | 6.30 | — |

Godziny nocne od 6tej godz. wieczór do 5tej godz. 59 min. rano są dokoła [ ] obwiedzione.
12sta godzina według czasu peszteńskiego = 11 godz. 42 min. czasu pragskiego = 11 godz. 50 min. czasu wiedeńskiego = 12 godz. 29 min czasu. bukaresztskiego.
Za ścisłość w przytoczeniach obcych kolei żelaznych nie ręczy się.
**Przedruk dozwolony, lecz nie będzie wynadgrodzony.**

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

# Drobne Ogłoszenia.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

**Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.**

## Doniesienia rozmaite.

**Do sprzedania** loszka i knurek (6 mies.), w dobrym gatunku na chewanie, rasy Jook-Schier Suffolk, bliższa wiadomość ul. Cmentarna nr. 9. 302

**Stare wygrane skrzypce** są do nabycia za sto złr. u p. K. C. właścicielki realności pod l. 28 ul. Garncarska. 309

**Do sprzedania** we lwowie **handel korzenny** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w „Kurjerze“ pod adresem B. H. 335

**Młody mężczyzna** z lepszego towarzystwa, piastujący małe stanowisko, radby się umieścić z 8 letnim synkiem w domu przyzwoitym za miernem wynagrodzeniem. Warunki: wikt (na śniadanie niezbierane mleko z bułką, obiad z trzech potraw, na wieczór herbata), usługa i pranie. Łaskawe oferty prosi się wnieść najdalej do 1. czerwca. A. L. M. T. poste restante Lwów. 367

**Omnibus** dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

**Dobre pianino** poszukuje się do kupna lub wypożyczenia. Oferty pisemne pod adresem „Pianino“ poste restante Lwów. 300

**Wikt dobry** i zdrowy dostać można miesięcznie po umiarkowanej cenie. Ul. ormiańska l. 4. II. piętro. 323

**Mężczyzna** poszukuje w porządnym domu prywatnym stancji (jeden duży pokój), wiktu (śniadanie, objad i kolację) wraz z usługą, za miesięczną zapłatą 30 złr. Zgłoszenia do 4 dni w administracji „Kurjera“ pod cyfrą A. A. 325

**Rutynowana nauczycielka** z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

**Rządca ekonomiczny**, młody, skromnych wymagań, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których pracował przez lat kilka, poszukuje posady od 1. lipca r. b. Na żądanie złożyć może kaucję. Adres J. A. poste-restante Dublany pod Lwowem. 320

## Kupno i sprzedaż.

**Realność** 1¼ mili od Lwowa w górzystej lesistej okolicy, składająca się z 75 morgów pola ornego wraz z łąkami wybornemi, 3 morgi ogrodu jarzynnego i owocowego. Młyn nowo zrestaurowany o dwóch kamieniach, woda źródlana dostateczna nigdy nie zamarzalna, można także drugi młyn z wysokiem spadem na wszelką fabrykę postawić. Dom jest murowany o 3 pokojach, z kuchnią i piwnicami, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Cmentarna nr. 48 stary w Lwowie, u p. Fr. Zandlera. 303

**Realność**, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

## Posady i zatrudnienia.

**Do sklepiku drobiazgów** potrzeba pomocnicy. Z kaucją zł. 200 mają pierwszeństwo. Wiadomość w trafice plac Bernadyński l. 3. 327

**C. k. ekspedytor** pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

**Leśniczy** egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

**Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.**

## Szukający zajęcia.

**Magister farmacji**, doświadczony, który przez lat 8 zawiadował stale apteką, poszukuje posady stałej lub zastępstwa w aptece. — Zgłoszenia przyjmuje Wny Rosenheim, księgarz w Brodach. 328

**Rodowita francuska**, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana posiadająca także język niemiecki — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Świadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

## Mieszkania i sklepy.

**Do najęcia** na lato, mieszkanie umeblowane i pięknie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

**3 pokoje** z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piętro. Wiadomość tamże. 324

**2 pokoje** i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

**Salon**, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

**Letnie pomieszkanie.** 5 pokoi z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 289

**W willi** obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piętro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

**W nowo odrestaurowanej** realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Stodnia w miejscu. Bliższa wiadomość w realności od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

**4 pokoje** z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

**Całe drugie piętro** domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipot. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch podziałach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

**Pomieszkanie** składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

**Pomieszkanie** składające się 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

**Przy ulicy Sobieskiego** l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

**4 pokoje** na 2. piętrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

**Parter cały** lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

**W willi** na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

**Pomieszkanie** o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piętrze do najęcia. 214

**2 pokoje** obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87. od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

**4 pokoje** z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9. II. piętro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

**2 pokoje kawalerskie** są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

**Mieszkanie letnie** w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

**2 pokoje** frontowe, kawalerskie na I. piętrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

**Ogród, piwnica i pokoik** z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

**1 pokój** duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 154

**Mieszkania** do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piętro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel. — Studnia w dziedzińcu. 108

**Do wynajęcia.** W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udzieli się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

**6 pokoi** wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

**Przy ulicy Kościuszki l. 14** jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

**W Rynku** pod l. 28 jest w budynku frontowym od 1. lipca b. r. do najęcia całe drugie piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni i przynależytości. 311

**5 lub 6** bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

**3 pokoje**, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św Mikołaja l. 11. 316

**Na Hołosku wielkiem** pod l. 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

**Sklep** z magazynem, piwnicą i obocznemi lokalnościami pod nr. 6 na ulicy krakowskiej jest od 1. sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

**Do wynajęcia** przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. Także dwa pokoje kawalerskie w parterze. 62

**Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.**







**Misiu!**

Pamiętaj, że Ojciec nie ocknął się jeszcze ze straty ś. p. Jadzi, a Ty już świeżą zgryzotę mu przygotowałeś. Wracaj pokąd czas.

334 Bracia i Siostry.

**Kawaler**, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografię, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

**Dla L. S.**

leży list rekomendowany na poczcie.

**Buczacz-Brody.**

Od jutra odbieram listy w wskazanem przez Ciebie miejscu, lecz proszę nie rekomendować, bo mam kłopoty. 329

**Młoda dobrze wychowana panienka** bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo“ w Admin. „Kurjera“.

A. K. — M. R. — 555. — 208. raczą sobie odebrać listy w Admin. „Kurjera“.

**Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.**


Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**

Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.